

50 lat

Z

Władysławem

Broniewskim





W 1964 roku w związku ze zmianami rejonów „przydzielono” mnie do SP 10. Nadszedł 1 wrzesień, rozpoczęcie roku szkolnego i tu pełen zachwyt: duże przestronne klasy, szerokie korytarze, toalety wewnątrz budynku. W porównaniu do „starej” SP 4 z ul. Pieniężnego to pełen komfort. Musieliśmy nosić granatowe fartuszki z białymi kołnierzykami. Sprawdzano nam czystość rąk i kołnierzy. Pamiętam przerwy - dyżurował jeden z nauczycieli a wszyscy uczniowie chodzili w kółeczko jak w zegarku. Nauczycielka geografii pani Cholewińska groziła nam wskaźnikiem do mapy.

Do szkoły chodziłam chętnie, była dla mnie drugim domem. Często brałam udział w akademiach szkolnych. Szczególnie lubiłam zajęcia pozalekcyjne- harcerstwo , sks i kółko historyczne.

Pani Aleksandra Wojciechowska potrafiła w jakiś szczególny sposób zainteresować dzieciaki przedmiotem, który nie był za bardzo lubiany.

Moja przygoda z harcerstwem trwała kilka lat, aż do skończenia szkoły średniej. Kilka lat temu kiedy „modna” stała się Nasza Klasa odnalazł mnie młodszy kolega Waldek Wędzich, pamiętał mnie jako swoją drużynową z „dziesiątki”. Organizowane były wycieczki, obozy, rajdy harcerskie, w których braliśmy czynny udział.

Na miejscu dzisiejszego basenu był ogródek szkolny. Tam z panią od biologii uprawialiśmy różne warzywa.

W mojej klasie było ponad 50 uczniów. Wychowawczynią klasy była polonistka, pani Feliksa Rządkiwicz (jeszcze wtedy Laudańska). Wspaniały nauczyciel, pedagog a przede wszystkim człowiek. Jak Wołodyjowski – niewielkiego wzrostu, ale z wielkim sercem.

Młoda nauczycielka dawała sobie radę bez podnoszenia głosu z tak dużą gromadą dzieciaków. To ona zaszczepiła we mnie miłość nie tylko do literatury, ale również potrafiła nauczyć aktywności społecznej i zainteresowania szkołą, tą poza codzienną nauką.

Kierownikiem szkoły był pan Piotr Pyszko. Bardzo wymagający matematyk. Był on ogromnym fanem sportu. Zawody sportowe były wtedy w szkole na porządku dziennym. Do dziś pamiętam jak poprzez szkolny radiowęzeł słuchaliśmy (podczas lekcji) transmisji z Wyścigu Pokoju.

To z jego inicjatywy rozpoczęły się przygotowania do nadania szkole imienia Władysława Broniewskiego. Życiorys Broniewskiego znali wszyscy. Każdego roku organizowano konkursy recytatorskie gdzie recytowaliśmy wiersze tylko tego poety. Przed nadaniem imienia i odsłonięciem pomnika poety odwiedziliśmy panią Wandę Broniewską w jej domu w Warszawie, gdzie znajdowało się muzeum Władysława Broniewskiego.

Najlepiej pamięta się oczywiście nauczycieli, którzy swoją osobowością i sposobem bycia wyróżniali się z grona pedagogicznego szkoły. Nie sposób w tym krótkim wspomnieniu wymienić wszystkich, bo była ich przecież liczna grupa.

Lata, które spędziłam w szkole szybko minęły. Żal było szkołę opuszczać lecz z drugiej strony każdy wiedział , że kończy się pierwszy etap szkolnego życia, że zamienimy granatową tarczę „Szkoła Podstawowa Nr 10” na inną- czerwoną lub zieloną

Dziś z łezką w oku wspominam moich wspaniałych nauczycieli koleżanki i kolegów. Wielu z nich odeszło do ”lepszego” świata, ale wspomnienia i pamięć pozostają...

Hanna Gaszyk



Z okazji Jubileuszu 50 – lecia nadania szkole imienia Władysława Broniewskiego chciałbym trochę powspominać czasy, w których uczyłem się w „Dziesiątce”. Naukę rozpocząłem w roku 1966 jako 7-latek i spędziłem tu pięknych 8 lat choć nie wiem czy równie piękne były one dla nauczycieli, którzy musieli uczyć takiego gagatka.

Wspomnienia moje zacznę od wybryków, których skutki możemy dojrzeć do tej pory. Długie, szerokie poręcze w Dużej 10 były idealną zjeżdżalnią dla dzieciaków. Upominani przez nauczycieli, panie z obsługi i woźnego nie dawaliśmy za wygraną i co przerwa zjeżdżaliśmy z góry na dół, aż do pamiętnego dnia kiedy to Pan woźny wbił w poręcze drewniane kołki. Przestaliśmy zjeżdżać, skończyliśmy szkołę a kołki (nie wszystkie) pozostały i już nikt nie zjeżdża.

Za czasów mojej nauki w szkole klasy zaopatrzone były w wiele eksponatów różnego rodzaju. Stare żelazka z duszą doskonale nadawały się do rozpalania w nich niewielkich ognisk, stare metalowe tace i patery idealnie nadawały się do zjazdu po schodach.

W pobliżu bramy wjazdowej od ulicy Niepodległości, przy zielonej górcie stała niewielka piekarnia oraz sklep z kaszanką na gorąco. Trudno było usiedzieć na lekcji, gdy przez okna docierały zapachy pieczonego chleba i świeżej kaszanki. Zimą okna wiadomo – zamknięte, ale latem nie stanowiły one dla nas, uczniów, problemu. Choć myślę, że nie jeden nauczyciel miał ochotę przerwać lekcję i wyskoczyć z nami po ćwiartkę ciepłego chleba i kaszanę. Nie zawsze wyskakiwaliśmy przez okno, często biegliśmy jak należy - przez drzwi, ale wówczas droga do pokonania była znacznie dłuższa.

Zimą natomiast na wspomnianej górcie, porządnie obsypanej śniegiem doskonale zjeżdżało się na tornistrach, które w tamtych czasach były dość wytrzymałe - czego nie można powiedzieć o ówczesnych blokach rysunkowych ☺.

Latem lekcje wychowania fizycznego odbywały się przed szkołą. Chętnie korzystaliśmy z bieżni i piaskownicy do skoku w dal. Zimą natomiast, na boisku od strony straży pożarnej, wylane było lodowisko. Jako uczniowie skrupulatnie je odśnieżaliśmy, by na w-f śmigać po lodzie na łyżwach. To była frajda!!! Własne lodowisko!!!

Mimo cudownej atmosfery w szkole i niezmiernie ciekawych lekcji czasem zdarzało się, że uciekaliśmy z zajęć. Oczywiście jeśli ktoś się wyłamał to wtedy... łomot na drugi dzień miał mурowany.

W ówczesnych czasach rozrabianie na lekcjach było na porządku dziennym, ale również normalnym było za złe zachowanie dostać po rękach drewnianym piórnikiem lub wskaźnikiem czy linijką tablicową od nauczyciela. Oj, nie jeden wskaźnik pękł i trzeba było zrobić nowy z kija od szczytki.

Za czasów nauki w szkole podstawowej jednym z naszych ulubionych psikusów było wypijanie kolegom atramentu z kałamarza. Buzia była wówczas cudownie niebieska, a kolega nie miał czym pisać. Z czasem do użytku weszły pióra wieczne, ale i z nich dało się opróżnić atrament. Poszkodowanemu zostawał do pisania poczciwy ołówek.

Szkolne lata spędzone w „Dziesiątce” pod okiem „Władka” wspominam z lezką wzruszenia w oku i jednocześnie cieszę się, że moje dwie córki uczęszczały do tej szkoły a obecnie wnuczek zasila uczniowskie grono z uśmiechem na twarzy.

**Waldek Widuto**

## Moje wspomnienia

Do Szkoły Podstawowej nr 10 w Olsztynie uczęszczałem w latach 1975-1983. Początek mojej nauki przypadł w czasie kiedy nikt nie śnił, że naprzeciwko szkolnego budynku pojawi się w przyszłości symbol sukcesu amerykańskiej gastronomii. Wtedy to cały kwartał ulic: Szrajbera, Knosały i Niepodległości zajmowały budynki pamiętające czasy przedwojennego Olsztyna lub wcześniejsze. Wtedy to, w jedynym pozostałym do dzisiejszego dnia budynku – pałacyku u zbiegu Szrajbera i Knosały (obecna siedziba banku), znajdowało się kino Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, do którego wiele z okolicznie mieszkających dzieci uczęszczało na bajkowe poranki, zawsze na godzinę 9.00. W tym czasie (klasa 0-II) mieszkałem z rodzicami na wprost budynku Straży Pożarnej, po przeciwległej stronie ulicy Niepodległości. Nasz kilkurodzinny, parterowy dom z poddaszem mieścił się na tyle blisko szkoły, że słysząc dzwonek, który rozbrzmiewał na pięć minut przed właściwym dzwonkiem lekcyjnym, wybiegałem wprost na zajęcia, mając do szkoły niejako „przez ulicę”. Dyrektorem szkoły był w tym czasie Ryszard Ochendowski – był to początek jego pracy w charakterze zarządzającego szkołą. Oczywiście w tamtym czasie w szkoła dysponowała tylko jednym budynkiem, a wszystkie osiem klas (po dwie na każdym poziomie) i „zerówka” mieściły się w nim. Wtedy też w budynku szkoły, na parterze, mieściło się służbowe mieszkanie woźnego szkoły. Powyżej szkoły oraz na tyłach budynków mieszkalnych przy ulicy Lengowskiego znajdowały się nieużytki porośnięte chwastami, tzw. „górką” i oczywiście boiska szkoły pielęgniarskiej i przyległego internatu. W końcówce lat siedemdziesiątych, po wybudowaniu osiedla Podgrodzie, teren ten przecinała ścieżka, którą dorośli z osiedla skracali sobie drogę do przystanków na Knosały, a dzieci drogę do szkoły. Był to też teren, gdzie starsi uczniowie, jak mieli swoje porachunki, załatwiali je między sobą właśnie w tym miejscu. Bywało, że za zwaśnionymi gorącymi głowami na „górkę” biegło pół szkoły żeby obserwować na czyją korzyść potoczy się rozgrywka.

Początek szkoły wspominam bardzo dobrze. Do dziś na dziedzińcu szkoły rosną drzewa, wokół których bawiliśmy się beztrudno na przerwach lekcyjnych w początkowych klasach uczęszczania do szkoły. Pamiętam też pewien osobliwy rytuał realizowany przez grupki zaprzyjaźnionych chłopców, którzy podczas długich przerw skuteczniali sobie drugie śniadanie. Przy budynku szkoły, idąc w kierunku skrzyżowania z ul. Kościuszki, zaraz za siatką, znajdował się drewniany, zielony budynek małej piekarni. Ktoś z nas biegł po ćwiartki gorącego chleba (z pysznie chrupiącą skórką – mniam ...), ktoś inny biegł parę metrów dalej do sklepu z podrobami po gorącą kaszanekę jęczmienną, a ktoś jeszcze inny na drugą stronę Niepodległości do sklepu spożywczego po kwas chlebowy. Co to były za uczy? Niestety przyprawiały one o ból głowy nasze mamy, kiedy nie raz przynosiliśmy do domu kanapki z niezjedzonego drugiego śniadania. No cóż, czasami fale dźwiękowe wykazują taką dziwną prawidłowość, że docierają o naszych uszu dopiero po wielu latach, jak człowiek sam staje się rodzicem.



W roku Jubileuszowym dla „Dziesiątki” chciałabym trochę wspominać.... Naukę w Małej 10 rozpoczęłam w 1990r. i moją wychowawczynią była niezapomniana Pani Renia Gontarz. Była to osoba pełna ciepła, wyrozumiałości i cierpliwości dla nas maluszków. Prowadziła nas od klasy 0 aż do 3. Pamiętam pierwszą książkę w „zerówce”, gdzie na końcu wklejaliśmy specjalne kwadraciki i prześcigaliśmy się kto ma ich więcej. Jako małe dziewczynki lubiłyśmy kalkować, kolorować i rysować piękne obrazki, które Pani Renia nagradzała ocenami. Nie pochwalała natomiast, gdy tworzyłyśmy bandy z chłopakami☺. Z Małej Dziesiątki pamiętam jeszcze, jak wspaniale było bawić się w krzakach przed budynkiem. Niby było ich niewiele, ale pozwalały doskonale ukryć się zabawie w chowanego, uciec gdy bawiliśmy się w berka lub stworzyć bazę dla bandy.

Po trzech latach spędzonych na ulicy Barczewskiego, przyszedł czas na naukę w Dużej 10. Mimo, że przechodziliśmy całą klasą do nowej szkoły, strach przed nią był ogromny. W naszych oczach była ona bardzo duża. Jak my znajdziemy wszystkie klasy?! Przyzwyczailiśmy się dość szybko i pokochaliśmy Dużą Dziesiątkę. Pamiętam, że na parterze tam, gdzie obecnie znajduje się świetlica szkolna, była klasa, którą opiekowała się Pani Wesołowska. Ku mojemu wielkiemu zaskoczeniu na jednej z pierwszych lekcji zapytała mnie o tatę- czy uczył się tu w szkole. Po mojej pozytywnej odpowiedzi stwierdziła- Pamiętam tego gagatka!:) Mimo tak wielu lat pamiętam tę scenę bardzo dokładnie.

Pani Wesołowska uczyła nas wychowania technicznego. Robiliśmy wiele ciekawych rzeczy na jej lekcjach, z czego jedna szczególnie utkwiła mi w pamięci tj. lekcja szydełkowania, na której chłopcy, niestety ale nie potrafili się odnaleźć a Pani Wesołowska, mimo anielskiej cierpliwości, załamywała ręce. We wspomnianej sali stało kilka kuchenek gazowych, w których Pani Wesołowska podpałała palniki i ku ogólnemu przerażeniu nas maluchów dogrzewała nas w zimę. Z biegiem lat przyzwyczailiśmy się do tego.

Tam gdzie dziś znajduje się klasa dla „zerówki” znajdowała się mała sala gimnastyczna. Choć niewielkich rozmiarów wspaniale nadawała się do gry w siatkówkę. Chłopcy natomiast chętnie korzystali z boiska, gdzie pomimo braku murawy, dobrze szkolili swoje umiejętności piłkarskie. Często w - f odbywaliśmy na boiskach przy Medyku. Biegi wokół budynku szkoły medycznej były katorgą chyba dla wszystkich...co innego muszę napisać o grze w palanta. Uwielbiałyśmy to! Świeże powietrze, duże boisko i gra.

Przez lata naszej nauki nauczyciele wychowania fizycznego ubolewali nad wielkością i jakością sal gimnastycznych w szkole. W wielkich marzeniach była sala zbudowana na miejscu dzisiejszego basenu. Za naszych czasów nie doczekaliśmy się jej budowy. Cieszę się niezmiernie, że mój synek już korzysta z hali w pełni profesjonalnej, a w przyszłości będzie uczył się pływać w ramach obowiązkowych lekcji.

Przypominając sobie nauczycieli, nie mogę pominąć Pana Bojto, który uczył nas fizyki. Wzbudzał w uczniach ogólne przerażenie, ale z czasem dało się go rozgryźć. Miał wypracowany system pytania, który jeśli został przez uczniów rozszyfrowany



rozwiwał strach. Pytał numerki z dziennika parzyste lub nieparzyste. Wystarczyło śledzić tydzień w tydzień to co sobie zaplanował i jakoś fizyka nie była taka zła.

Wspomnę także Panią Kirę Sobczyk, która miała w swojej sali istną dżunglę. Miło było wśród zieleni i kwiatów uczyć się języka polskiego, a czasem wysłuchać historii o kotach Pani profesor, których imion nie przytoczę ze względu na niecenzuralne określenia☺

Oprócz nauczycieli chciałabym wspomnieć o cudownej Pani Pielęgniарce, która do tej pory pełni tę funkcję w szkole. Kiedyś gabinet znajdował się na ostatnim piętrze szkoły, na poddaszu. Lubiliśmy spędzać czas na pogaduchach u Pani Pigułki☺

Wielu uczniów w ówczesnych czasach uwielbiało dyżury w stołówce. Nasza pomoc była nagradzana pysznymi obiadami, stąd tak chętnie w tych pracach uczestniczyliśmy. Obiady ,choć ograniczone dziś restrykcyjnymi przepisami, nadal są pyszne - czuwa nad ich jakością ta sama Pani intendentka oraz zespół kucharek.

Nie samą szkołą żyliśmy w tamtych czasach. Muszę wspomnieć o comiesięcznych koncertach w Filharmonii, na które z utęsknieniem czekaliśmy, bo z jednej strony, nie było w tym czasie lekcji i mogliśmy w ramach spaceru miło spędzić czas w gronie klasowym, a z drugiej strony, był to czas gdzie mogliśmy zapoznać się z piękną muzyką. Wycieczki klasowe również dostarczały nam wielu wrażeń, integrowały klasy, zacieśniały więzi między dziećmi i nauczycielami. Było super. Nowa Kaletka, Gdańsk, Toruń to tylko niektóre miejsca, które odwiedziliśmy, a wspomnienia z pobytu pozostały na wiele lat. Bale karnawałowe, dyskoteki szkolne i klasowe, uroczystości te ważne i mniej ważne odbywały się w szkole. Rodzice pręźnie i z wielkim zaangażowaniem uczestniczyli w przygotowaniach poszczególnych imprez, uczestniczyli w nich razem z nami, dzięki czemu wszyscy czuliśmy się tak wspaniale w murach szkoły.

Na koniec dodam tylko, że lata spędzone w tej podstawówce pozostaną na długo w mojej pamięci. Cieszę się, że mogłam się tu uczyć, że byłam pod opieką takiego grona pedagogicznego i jestem szczęśliwa, że mój synek również kontynuuje rodzinną tradycję i uczy się w SP 10.

**Anna Piątkowska**

*Absolwentka, córka absolwenta, mama ucznia*



Szkoła  
Podstawowa  
numer 10  
imienia  
Władysława  
Broniewskiego  
oczami  
uczniów





Lubie swoja szkole bo mam fajnych kolegow  
Mikolaj Simer

Lubie swoja szkole bo mam kolezanki.

Lubie w szkole to ze jest najlepsza.  
Jola Dorecha ♥

Lubie szkole bo: mam mila klase,  
jest basen, mam fajne kolezanki  
i lubie tez w-f Julia Dudzińska

Lubie swoja szkole bo mam kolezanki i kolegow  
Olivia Kisiel

Ja lubie swoja szkole dlatego bo jest fajna, Panie  
Lubie swoja szkole bo mam kolezanki, lubie szkole bo mam  
fajne lekije, wille i basenu i komputer.

Lubie swoja szkole bo mam mila Panie.  
Lubie szkole bo jest w-f. Lubie swoje kolezanki.  
Julia Kieda





Cześć Kasiu!

Na wstępie mojego listu gorąco Cię pozdrawiam. Cieszę się, że tak wspaniale spędziłaś wakacje w górach. Zupełnie się z Tobą zgadzam, że latem w Zakopanem jest pięknie.

Jak już wcześniej Ci wspominałam, od września rozpoczęłam naukę w nowej szkole w klasie sportowej. Moją wychowawczynią jest nauczycielka języka polskiego. Jest wymagającą osobą, ale bardzo miłą. W mojej klasie jest 22 uczniów, w tym 8 dziewczyn i 14 chłopców. Zajęcia pływackie są prowadzone przez trenera.

Do szkoły codziennie dojeżdżam autobusem z moim kolegą Adrianem. Sporo czasu poświęcam pływaniu. Biorę udział w zawodach organizowanych przez szkołę. Chętnie uczestniczę w konkursach z języka angielskiego i matematyki. Robimy plakaty i interesujące prace dodatkowe z różnych przedmiotów, które mi się bardzo podobają.

Trochę się bałam nowej szkoły, ale od razu poznałam przyjazne i sympatyczne koleżanki i miłych kolegów.

Myślę, że podjęłam dobrą decyzję, przenosząc się do tej placówki, gdzie mogę rozwijać swoje umiejętności w pływaniu. Napisz, co ciekawego u Ciebie.

Na tym kończę mój list. Całuję Cię mocno. Pozdrawiam.

Martyna



Martyna Jankowska, kl.IVc



Przy ulicy Barczewskiego fajna  
szkoła jest kolego.

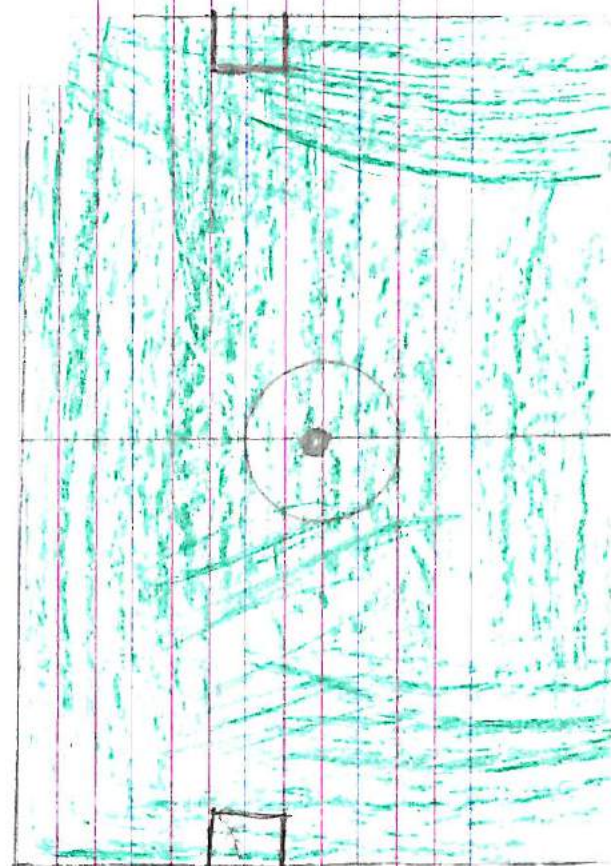
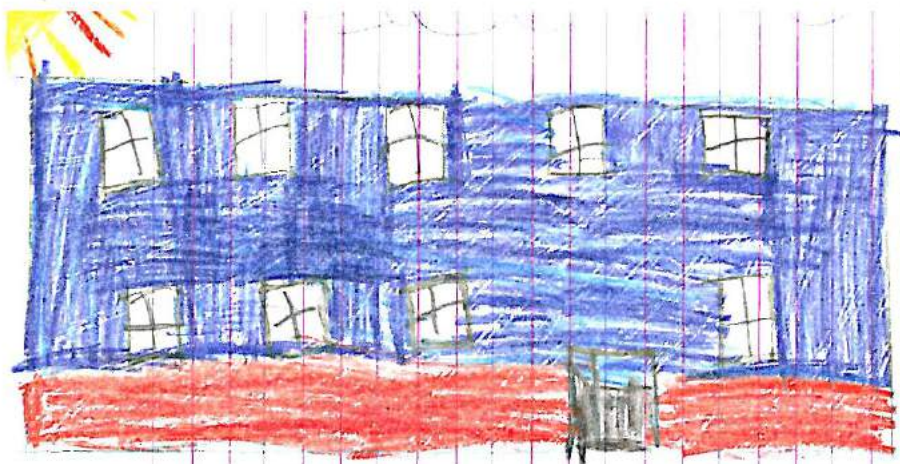
Jest radosna, wyśmiewam powiem  
to każdemu kto o nią spyta.

Moja szkoła jest wesola głośny  
dzwonek do niej wola.

Codziennie pani uśmiechnięta  
wita chłopców i dziewczęta.

Bardzo lubię moją szkołę bo  
w niej życie jest wesole.

Miranda Olech II a













Najbardziej zapamiętałam dzień, w którym wraz z klasą byliśmy na wycieczce w Warszawie. Wyjechaliśmy autokarem spod szkoły o 7:10. Podczas jazdy robiliśmy dużo ciekawych rzeczy: dziewczyny oglądały film, a chłopcy śmiali się i wygłupiali. Po dotarciu na miejsce pani od historii pokazała nam Stadion Narodowy. Następnie ruszyliśmy do Sejmu i Senatu. Gdy szliśmy długim korytarzem, zobaczyliśmy Marszałka Sejmu. Po wyjściu zaszliśmy do sklepu z pamiątkami. W drodze powrotnej, zajechaliśmy do McDonalda, aby kupić sobie coś do jedzenia. Po tym wszystkim wróciliśmy do Olsztyna, gdzie czekali nasi rodzice. To była naprawdę wspaniała wycieczka.

Lena Golubińska, kl. VIb





Bardzo lubię w mojej szkole  
siedzieć przy czystym stole i  
ćwiczyć na komputerze.

Oraz myśleć na papierze.

Jaś II A







## Drogi Pamiętniku

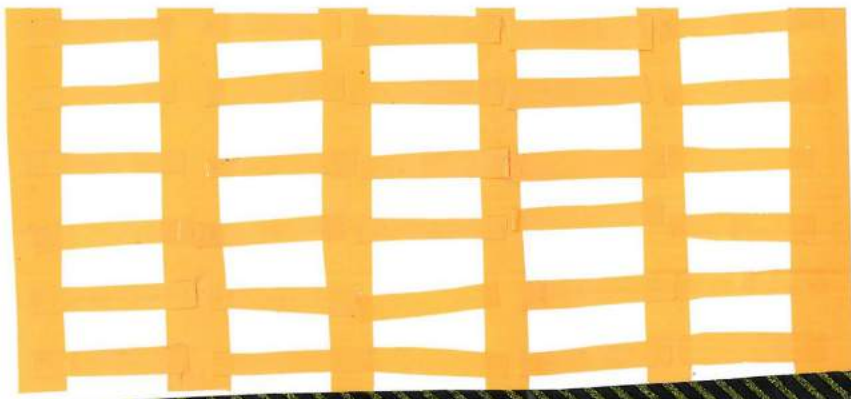
Nigdy nie zapomnę tego dnia w pierwszej klasie kiedy zaprzyjaźniłam się z moją przyjaciółką Zuzią. A było to tak...

Ten dzień był dosyć pogodny, więc zamiast w-fu wyszliśmy na dwór. Wtedy jeszcze nie było placu zabaw, ale i tak było super. Skakałam z Natalią na skakance. Nagle wpadłam niechcący na pewną dziewczynkę z naszej klasy. Nazywała się Zuzia. Ja się również przedstawiłam. Okazało się, że chciała z nami poskakać. Zaczęłyśmy skakać razem, a przy okazji poznałyśmy się. Niestety zadzwonił dzwonek na lekcje i musiałyśmy wracać. Po drodze jeszcze długo rozmawiałyśmy i dowiedziałam się, że Zuzia ma, aż osiem psów. Później wróciłyśmy i zaczęła się lekcja.

Od tamtej pory zostałyśmy przyjaciółkami. Ten dzień w szkole bardzo mi się podobał.

Marysia Sadolewska, kl. Va











Jestem uczniem III A, lubię bardzo w-f, komputery i  
przezmy. Lubie plac zabaw, kloki i zajęcia z moją panią.  
Podoba mi się książki, obrazki, zabawki.

Jestem uczennica klasy III A. Nazywam  
się Kinga Basinowska. W mojej szkole lubię  
wszystkie Panie ze szkoły. Najbardziej podoba mi  
się obrazki i prace dzieci. Lubie także wychowanie fizyczne,  
ale bardziej lekcje. Uwielbiam co najważniejsze swoją klasę  
i Panią Maryle, moją wychowawczym.

Jestem uczennicą klasy IIIa. Nazywam się Monika Dziuba.  
Podoba mi się w mojej szkole to, że mamy fajną panią  
i wychodzimy na ciekawe wycieczki. W naszej, w nowej szkole  
są bardzo miłe panie. Dowiadują się bardzo ciekawych rzeczy.  
Lubie też wych. fiz.

Jestem uczennicą III klasy. Nazywam się Kamila Naddska.  
W mojej szkole podoba mi się, że mam tyle wspaniałych przyjaciół.  
i najfajniejszą panią nauczycielkę. Podoba mi się lekcje  
na których wiele można się nauczyć. Bardzo lubię, kiedy  
robimy prace plastyczne i wychodzimy na dwór.

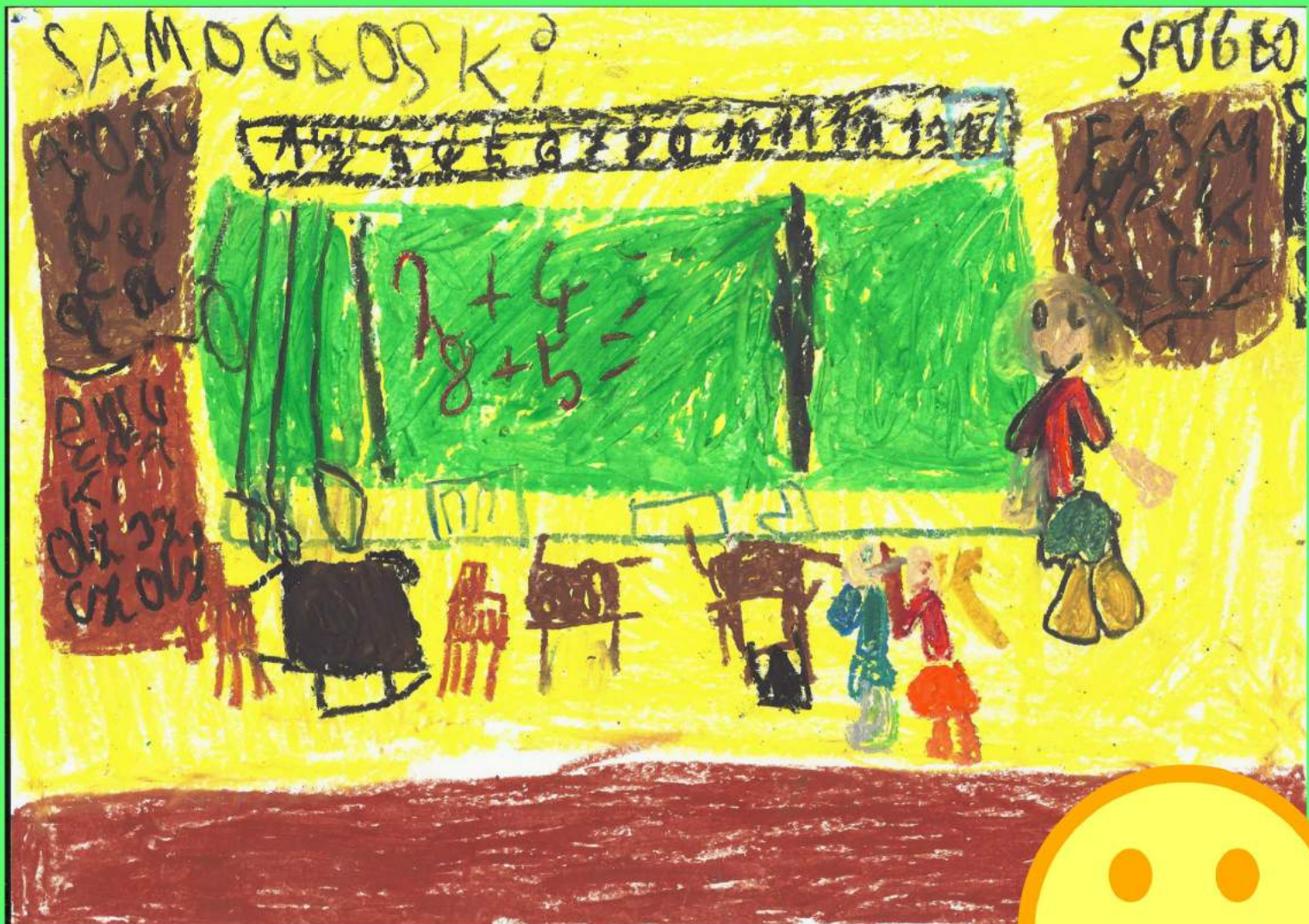
Jestem uczennicą klasy III A. Nazywam się Anastazia  
Jaguszewska. Bardzo lubię naszą klasę. Fajny  
jest też szkolny komputer. Dzieci lubią się na nim  
bawić. Bardzo podoba mi się najbardziej. Jest  
nawet plac zabaw. Uwielbiam moją szkołę.  
Będę ją zawsze dobrze wspominać.

Jestem uczniem klasy III A.  
Nazywam się Wojciech Kurwata.  
Najbardziej lubię w szkole komputery.  
Lubie w-f i inne lekcje.  
Lubie też wychowanie na dworze.

Jestem uczniem III klasy nazywam się  
Adam Bronkowiak.  
W mojej szkole najbardziej lubię wyjść  
na dwór. Lubie też przyjaciół ze szkoły.  
Najlepsze lekcje to w-f i komputery.







Jestem uczniem klasy III a.  
 Nazywam się Karol Sikorski.  
 Najbardziej lubię w swojej szkole.  
 lekcje wych. fiz. i zajęcia komputerowe.  
 Bardzo lubię, gdy jest przerwa korytarzowa  
 podoba mi się wygodne ławki. Bardzo  
 lubię swoją wspaniałą nauczycielkę,  
 panią Marię Bukowicką.

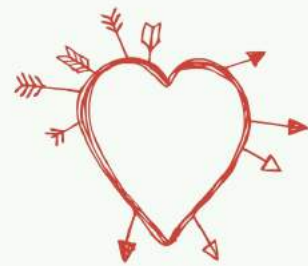
Jestem uczniem klasy III A. Nazywam się Piotr Komorowski -  
 Mizioj. Bardzo lubię moją szkołę ponieważ jest miła  
 atmosfera. Mam w niej fajnych kolegów z którymi bawię  
 się na przerwach. Lubię zajęcia w mojej szkole, a najbar-  
 dziej wychowanie fizyczne.

Jestem uczennicą klasy 3a. Nazywam się Alwia Filipiak.  
 W mojej klasie podoba mi się to że nasza klasa jest największa.  
 Nasza pani jest najlepsza. Podoba mi się matematyka i wych. fiz.  
 W szkole jest czasem głośno na przerwach.

Jestem uczennicą klasy III a.. Nazywam się Heronika Fronczak. W mojej szkole  
 podoba mi się: wstęp, matematyka i religia. Lubię moją wychowawczynię. Dowiaduje się  
 dużo rzeczy, na ciekawych lekcjach.



Jestem uczennicą klasy IIIa. Nazywam się Olejnik. W mojej szkole podoba mi się pani Marytka. Mogę się w niej wiele nauczyć. Najbardziej lubię: zajęcia komputerowe, wych. fiz., matematykę i plastykę.



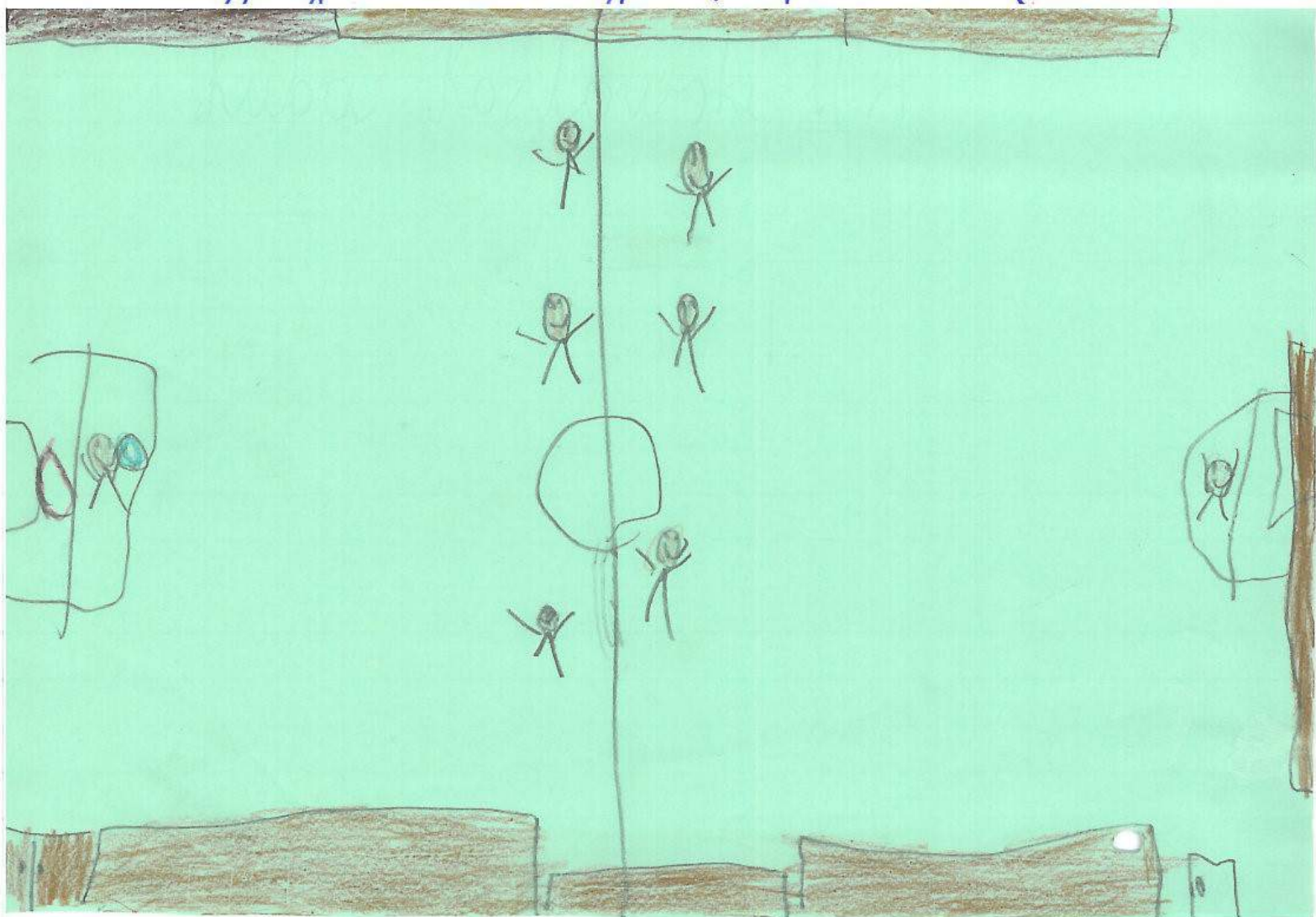
Jestem uczennicą klasy III a. Nazywam się Nikola Laslewska. W mojej szkole lubię gdy chodzimy na dwór. Bardzo lubię swoją panią. Nasza klasa jest najładniejsza ze wszystkich.

Jestem uczniem klasy III A. Nazywam się Olek Suhak. Najbardziej lubię w mojej szkole: lekcje, świetlicę, i wyjścia na dwór. Na lekcjach szczególnie lubię wych. fiz. Lubie też moją panią.





Najbardziej lubię w szkole w-f ponieważ  
gramy w różne gry ruchowe i upraw-  
wiamy gimnastykę sportową.



SP 10 jest super!!!



## Droga Olu!

Na początku listu serdecznie Cię pozdrawiam . Piszę do Ciebie, ponieważ chcę opowiedzieć Ci o mojej nowej szkole i klasie.

Od września uczę się w Szkole Podstawowej nr 10 w Olsztynie. Znajduje się ona na ulicy Niepodległości, blisko straży pożarnej. To jedna z najstarszych szkół w Olsztynie. Kiedyś był tu szpital. Zbudowano ją z czerwonej cegły.

Moja klasa liczy 22 osoby, 8 dziewczyn i 14 chłopców. Jesteśmy klasą pływacką . Naszą wychowawczynią jest nauczycielka od języka polskiego- pani Katarzyna Zawadzka. To bardzo miła pani, która prowadzi ciekawe lekcje i bardzo się o nas troszczy. Mamy również dwóch trenerów: pana Bartka i pana Czarka, którzy codziennie 1,5 godz. uczą nas pływania. Jeżdżą także z nami na zawody.

Naszymi ulubionymi przedmiotami są: lekcje przyrody, języka angielskiego, zajęcia pływackie, zajęcia komputerowe i w-f. Niektórzy dodatkowo uczą się języka migowego i programowania.

W tym roku szkolnym obchodziliśmy wiele uroczystości klasowych: Dzień Chłopaka, andrzejki, mikołajki, Wigilię klasową i Dzień Kobiet.

Razem byliśmy w Ziołowej Dolinie, teatrze, na ognisku, w Macdonaldzie na lodach i na lodowisku w hotelu Manor.

Dobrze czuję się w tej klasie. Lubię prawie wszystkich . Z niektórymi spotykam się w piątki po lekcjach

Na tym kończę mój list. Jeszcze raz Cię pozdrawiam i do zobaczenia.

Ola Stepanik





Olsztyn, 19.04.2016r.

Cześć Kacper!

Na początku chciałbym Cię serdecznie pozdrowić. Dziękuję za Twój ostatni list. Chcę Ci opowiedzieć o mojej nowej klasie.

Od września jestem w klasie pływackiej. Bardzo dużo trenujemy, około dwie godziny dziennie. Uczymy się różnych stylów pływackich: kraul, żaba, grzbiet, delfin. Ja najbardziej lubię kraul, ale jestem lepszy grzbietem. Oskar świetnie pływa żabką, moja koleżanka Martyna jest dobra w delfinie, a mój kolega Adrian dobrze pływa kraulem na długich dystansach. Każdy z nas jest dobry w czymś innym.

Startujemy w zawodach i czasami zdarzają się porażki. My się jednak nie poddajemy i trenujemy jeszcze intensywniej, a co najważniejsze wspieramy się.

W mojej klasie nie tylko pływanie jest ważne. Poznałem tu bardzo fajnych kolegów i koleżanki. Dogadujemy się coraz lepiej. Często wspólnie żartujemy i bawimy się na przerwach. Gdy byłem chory, zawsze mogłem liczyć na ich pomoc. Gdy poprosiłem o przepisanie lekcji, na których nie byłem, nigdy nikt mi nie odmówił.

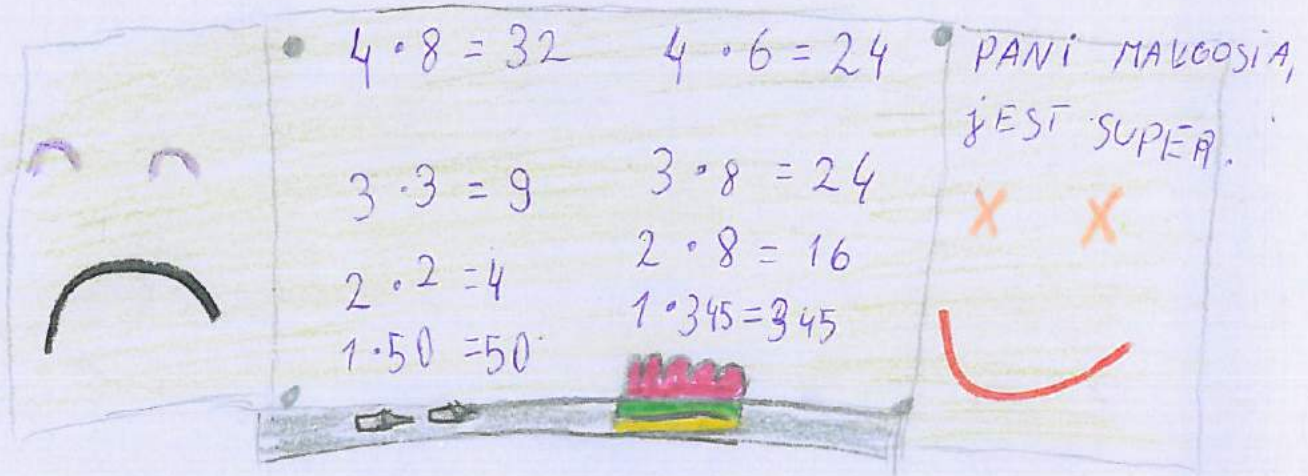
Zdarzają się też przykre sytuacje, ale staramy się rozwiązywać problemy. Czasami udaje się je rozwiązać, a czasami niestety nie.

Tymi słowami kończę mój list i mam nadzieję, że opowiesz mi o swojej szkole. Pozdrawiam Cię mocno.

*Maciek*

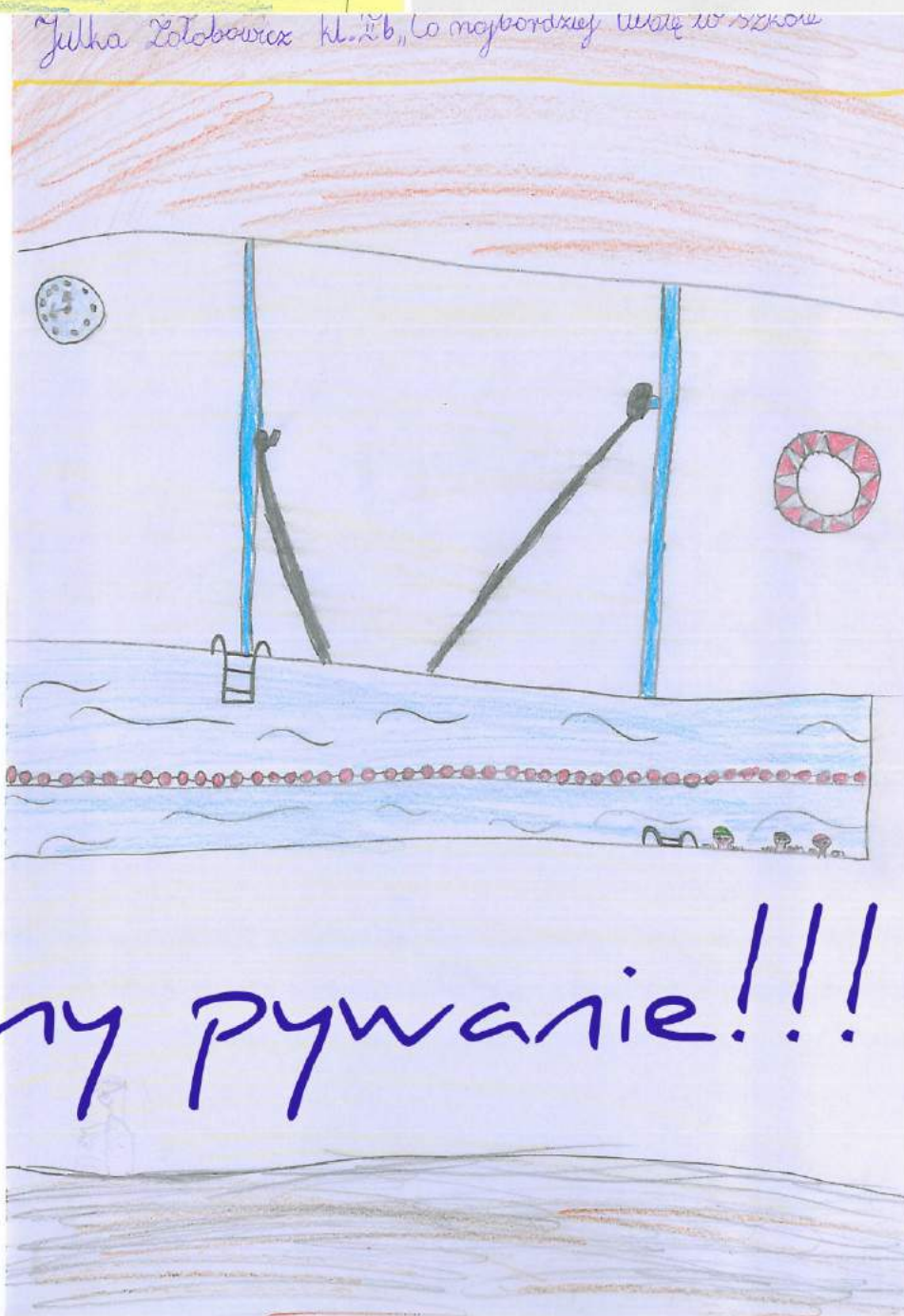
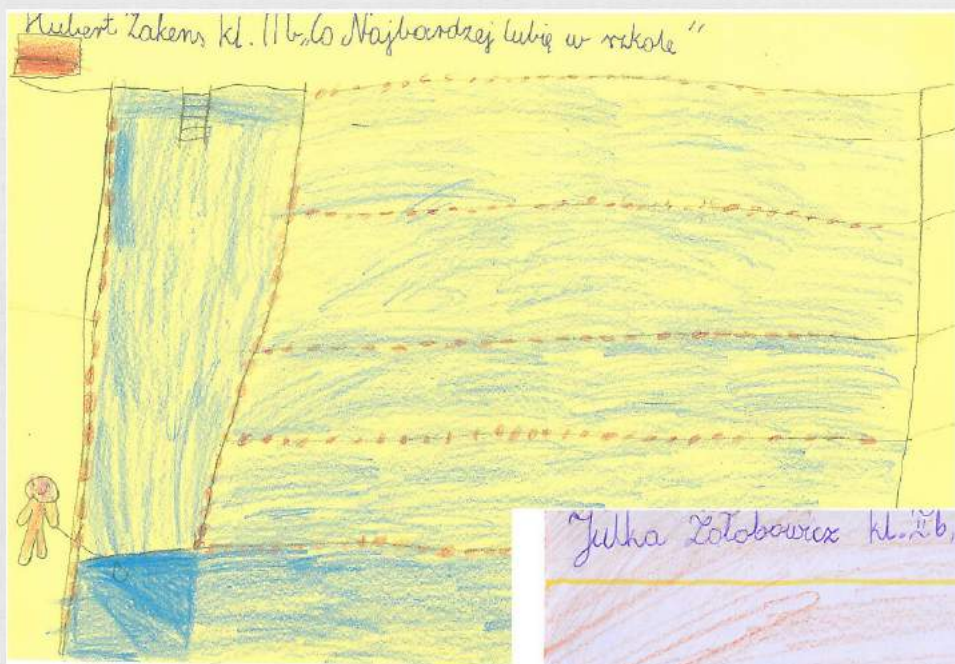


# Nasza szkoła





Lubię basen dlatego że można się bawić w wodzie.  
Można innych chłapać wodą.  
Lubię nurkować pod wodą.



Kochamy pywanie!!!







Kaja Leszczyńska kl IVc

Olsztyn, 18 kwietnia 2016r.

Cześć Misia!

Dziękuję Ci za Twój ostatni list. U mnie wszystko w porządku. Jak wiesz, od września chodzę do klasy o profilu pływackim. Piszę do Ciebie, aby opowiedzieć o mojej nowej szkole i klasie.

Moja szkoła jest starym i zabytkowym budynkiem. Ma dwa piętra i poddasze.

Obok jest basen, na którym codziennie trenujemy. Nasz trener bardzo dużo od nas wymaga i pływamy coraz dłuższe dystanse.

Moja klasa liczy dwadzieścia dwie osoby. Jest tylko osiem dziewczyn. Jesteśmy bardzo zgraną ekipą. Naszą wychowawczynią jest pani od polskiego. To bardzo miła, ale wymagająca osoba. Pani swoimi zajęciami zachęca nas do nauki i „zdrowej” rywalizacji. Na jej lekcjach zawsze dzieje się coś ciekawego. Najbardziej wymagająca jest pani od matematyki. Czasami jest ciężko, ale jakoś sobie radzę.

Wkrótce się spotkamy i opowiem Ci więcej. Napisz co słychać u Ciebie i Twoich rodziców.

Pozdrawiam, Kaja





Olsztyn, 16 kwietnia 2016 r.

Cześć Kacper,

Dawno się nie widzieliśmy, więc postanowiłem napisać do Ciebie list. Od września chodzę do nowej szkoły i chciałbym Ci ją opisać.

Moja szkoła jest nieduża i położona w centrum miasta. To stary, zabytkowy budynek, zbudowany z czerwonej cegły. Przez to, że budynek jest niewielki, uczęszcza do niej mało uczniów, co bardzo mi się podoba.

Wśród klas są również klasy pływackie i jak pewnie pamiętasz jestem uczniem jednej z nich. Obok szkoły znajduje się basen, na którym wspólnie z kolegami codziennie trenujemy. Mamy fantastycznego trenera. Chęć pływania to powód, dla którego zmieniłem szkołę.

Smutno mi, że Ciebie i reszty chłopaków tutaj nie ma, ale z drugiej strony cieszę się, że mogę rozwijać swoją pasję. Żałuję, że nie możesz poznać moich nowych kolegów i trenera.

Pozdrawiam Cię serdecznie i proszę o przekazanie pozdrowień dla chłopaków. Mam nadzieję, że wkrótce się spotkamy i spędzimy ze sobą mnóstwo czasu, jak dawniej, a może nawet wspólnie popływamy?

Adrian

Adrian Wiski, kl.IVc



## Kartka z pamiętnika

Nigdy nie zapomnę dnia, w którym w mojej szkole odbył się bal karnawałowy. A było tak:

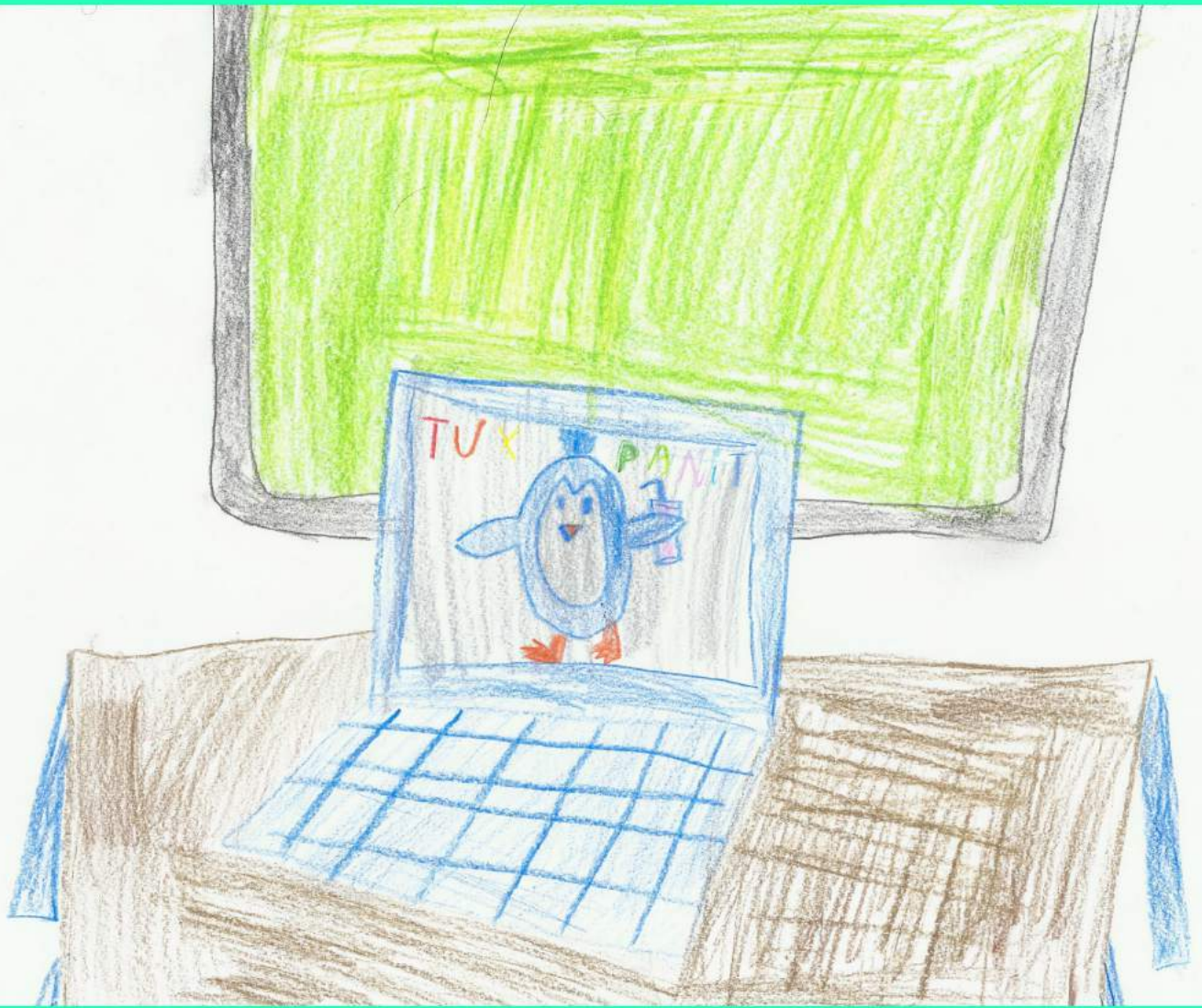
Gdy przyszedłam do szkoły miałam tylko trzy lekcje, a potem zaczęła się zabawa. Po tych trzech lekcjach dziewczyny z mojej klasy zaczęły się przebierać. Ja nie miałam konkretnego przebrania, byłam przebrana za siebie. Gdy się przebrałyśmy, poszłyśmy na halę sportową. Była tam prawie cała szkoła. Muzyka grała, wszyscy tańczyli, a my się wygłupiałyśmy. Razem z moją koleżanką Alą, wzięłyśmy udział w konkursie z balonami. Chodziło o to, żeby trzymać balony w różnych miejscach i tańczyć. Zajęłyśmy drugie miejsce. Nasze koleżanki nam kibicowały. Z dziewczynami brałyśmy też udział w konkursie na najlepsze przebranie. Zuzia dostała wyróżnienie. Potem byłyśmy trochę zmęczone, więc poszłyśmy do sali, zaniósłamy niepotrzebne rzeczy i trochę tam siedziałyśmy. Pamiętam, że Ala zrobiła selfie i wrzuciła je na Facebooka. Bawiłyśmy się niezmiernie. Na balu robiłyśmy wraz z wychowawczynią wielkiego węża. Tańczyłyśmy i się świetnie bawiłyśmy.

Na koniec balu muzyka przestała grać. Wszyscy się zbierali, my w klasie się przebierałyśmy i wróciliśmy do domu. Ten dzień długo będę pamiętać.



Natalia Kostrzewa kl. Va





Txa ♡

obrazki

porni

Ie

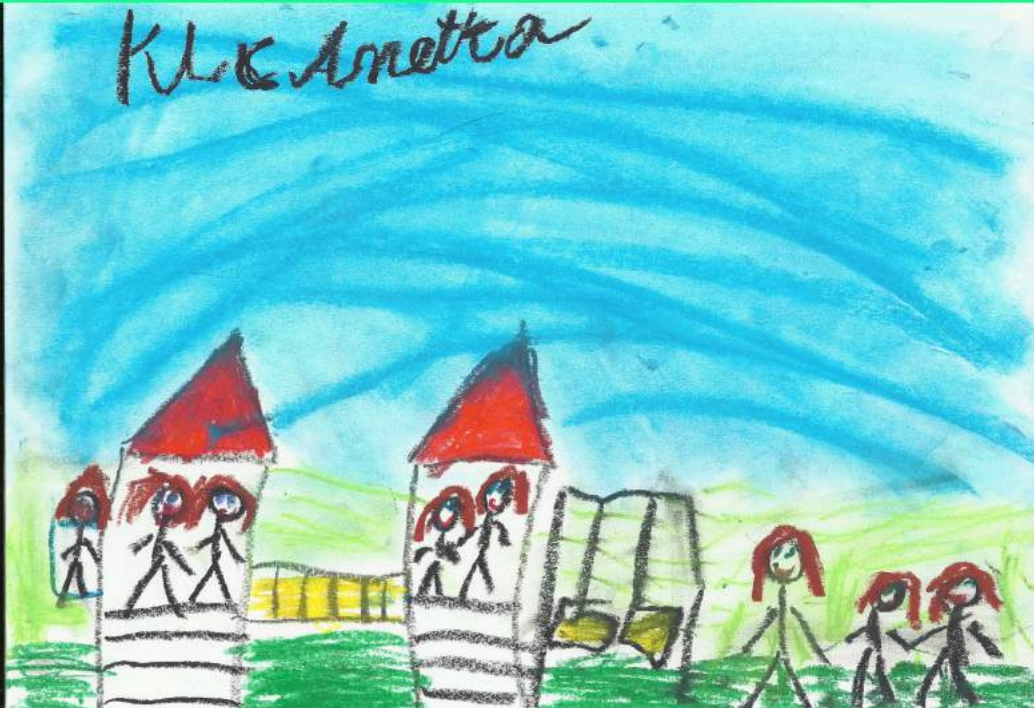
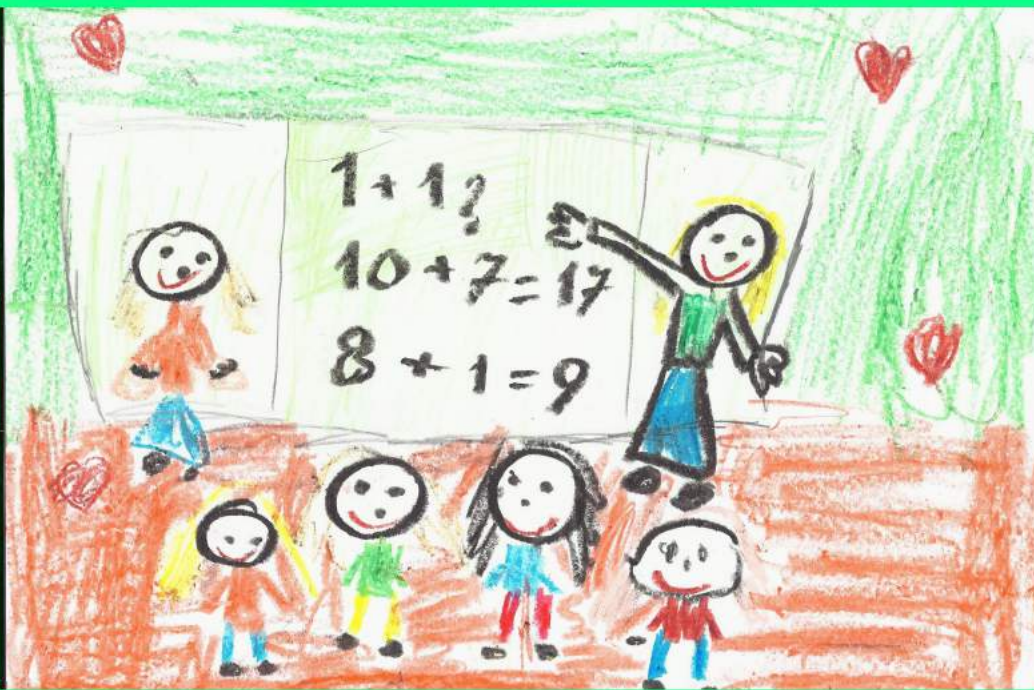


Maja



S Klugia pisac' liczye







Władysław

Broniewski

inspiruje . . .





## Wierszyk o szkole

Nasza Pani Anna kochana  
Jest uśmiechnięta od samego rana.

Pisze literki na tablicy  
I doskonale wszystko liczy.

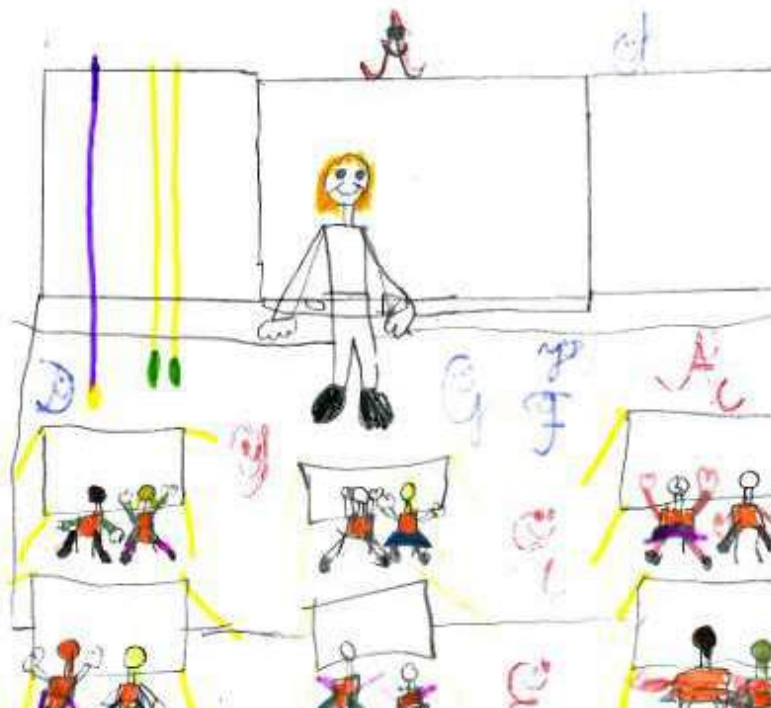
Z nią każde doświadczenie się uda,  
Przy niej nie grozi nam nuda.

Zawsze nam pomaga,  
Czasem też coś zada.

Więc chętnie się w szkole mozolę....

To już wszystko o mojej szkole.

Radek z "A"





Zuzanna Parol

## Nieznane

Gdy patrzę czasem w niego widzę tam,  
nieznane gwiazdy o których nikt nie myśli,  
nie pamięta  
a one tęsknią za osobą, która by je zauważyła  
i pokochała.

Jesteśmy obojętni na ich tęsknotę i żyjemy dalej nie  
zwracając uwagi na deszcz, w którym ukrywają się ich  
łzy.

Łzy gwiazd zapomnianych, którym nawet nie dano  
nazwy.

Czasem jednak trafia się osoba taka jak ja –  
- o sercu bijącym dla nieznanych rzeczy, miejsc  
i stworzeń.

Chce ona dotrzeć gdzieś daleko w nieznane, nie mieć  
już trosk, nie przyjaźnić się ze smutkiem  
i poznać osoby, które nauczą ją czegoś o życiu.  
Jednak kiedyś trzeba się obudzić i żyć dalej, czekać na  
następny sen, w którym przeżyjesz piękną przygodę.

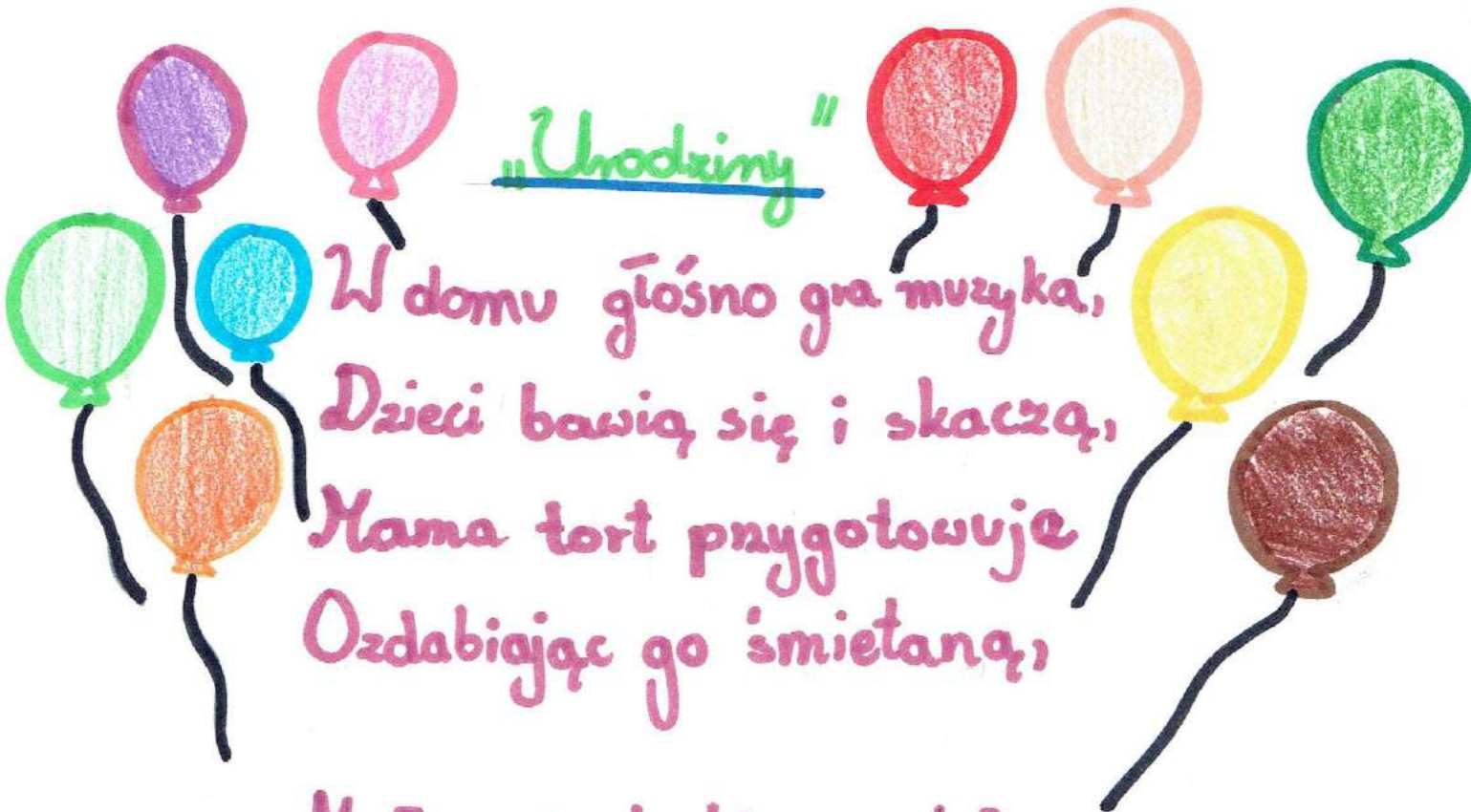
Wciąż jednak wierzę, że ten sen się spełni  
i będziemy mogli odwiedzić kiedyś nieznaną kosmos.

Czasem tylko myślę, że byłabym tam samotna,  
idę wtedy do mojej rodziny mocno ich przytulam  
i marzę, aby oni byli tam razem ze mną.



Natalia Zmierzak

„Urodziny”



W domu głośno gra muzyka,  
Dzieci bawią się i skaczą,  
Mama tort przygotowuje  
Ozdabiając go śmietaną,

Maty piesek biega wkoło  
Wyczekując gości wielu,  
Pierwszy dzwonek do drzwi dzwoni,  
On tam biegnie i się boi



## Stokrotka

Stokrotka sto płatków ma  
i jest tak piękna jak mgła.

Stokrotka, stokrotka kochana  
na łące rozkwitła nam wita.

W słoneczku się wygryzewała  
i tak sobie odpoczywała.

A teraz jest u mnie w domu  
z innymi kwiatami u boku.

Pachnie na cały dom

tak miło poczuć tę woń.



# Pagórek

Jadę sobie traktorem  
i myślę, że trawa  
może być z kremu, a  
piasek z oliwki.

Myślę czasem też że:  
pagórek wygląda jak  
ogórek i czasem również  
myślę, że pojedę na  
Pawisze.

Maciek Sulewski 11/6



## Prawa i obowiązki

Ja mam prawo do zabawy,  
mogę też mieć swoje sprawy,  
i przyjaciół swoich mieć,  
bo to bardzo ważna rzecz.

Obowiązkiem mym nauka,  
choć to nie jest Tatwa sztuka.  
Pilnie uczyć staram się,  
i dlatego sporo wiem.

Natalia Kostrzewa  
kl. 5, a"



Chętnie przyuliłabym "Brat"  
nie widziałam go już lata.

A, przecież był zawsze taki ważny,  
nienaturalnie przyjazny.

Nauczył mnie tego jak żyć,  
pomógł mi tak wiele odkryć.

Bez niego nie miałabym tylu umiejętności,  
mój umysł składałby się z samej wątpliwości.

Nie potrafiłam go kiedyś docenić,  
umiiałam go tylko na starcie źle ocenić.

On mnie przed złem bronił,  
dla mnie nawet śmierci by odgonił.

Muszę się z nim jeszcze spotkać,

bo przecież wiecznie nie mogę go unikać.

Spędzimy razem nawet kilka całych dni,  
będziemy rozmawiać nawet po północy.

Nawet na te najdramatyczniejsze tematy,

bo przecież nie jesteśmy jeszcze staryj daty.

Julia Stokowska Ulb



Luzanna Łabaj VIC

# "Przyjaciel"

Codziennie go prawie spotykasz  
Bawisz się z nim i brykasz  
Kakao z nim wypijesz  
W fontannie się z nim umyjesz.

Imprezę z nim zrobisz wieczorem  
Jak będzie szaro to maźnij kolorem  
Wybierasz się na zakupy  
On doradzi ci fajne ciuchy.

A gdy nadejdzie kres spotkania  
Usłyszysz go najmocniej z rana  
Na ucho szepniesz mu mile słowo  
J będzie zawsze już kobrowo.



Maja Glapiak

## „Czas”

Czasami płynie zbyt szybko

Czasami płynie zbyt wolno

Czasami nam go brakuje

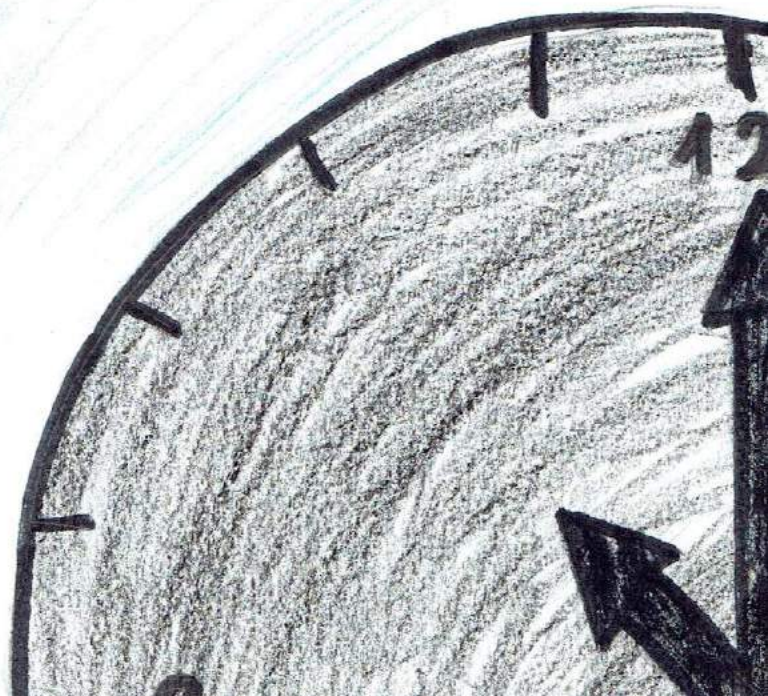
Czasami mamy go w nadmiarze

W szkole za długo,

a wolne za krótko.

Grając w gry za szybko,

odrabiając lekcje za wolno.





Oliwia Kądrych VIc

# Kwiatki

Siedzą sobie kwiatki  
w doniczce, na oknie.

Patrzają przez nie na ogródek Agatki,  
który od deszczu moknie.

Nagle zza chmury wyszła tęcza  
piękna, kolorowa.

Ani się obejrzały, już cały świat osusza,  
niczym królowa.

Weselą się wszystkie kwiatki,  
nie tylko na oknie,

ale również w ogródku Agatki.

Y siedzą już wszystkie spokojnie.



# "Słońce"

Świri rano i w południe  
grzeje nas na co obciem,  
lecz wieczorem schodzi z nieba  
i nam mówi do widzenia

Następnego już poranka  
wita nas z powrotem,  
daje ciepło i światłość, a  
wieczorem znów wiekca.

Cyprian  
Dudra  
1911 A



# „Wiosna”

Wiosno kolorowa i wesoła  
nie zapomnij o nas jak będziesz  
nas opuszczać zostaw nam trochę  
ciepła i kolorów

Za rok wróć znowu i zostań  
już na zawsze

Nie opuszczaj nas nigdy, bo  
jesteś najlepszą porą roku

Zawsze każdego czeka na  
twoje przyjscie, więc proszę odejść  
nas ostatni raz





"Gry"

Gdy wnie gram  
czuję ich kaidy gram.  
Zapominam o życiu  
czasami nawet o myciu.



Zapominam o kaideym problemie,

bo to takie mi nierobienie.

Niestety, do szkoły trzeba iść jui,

wiel się utieram tak szybko, ai leci kurz.

Konrad Brunda  
VIC





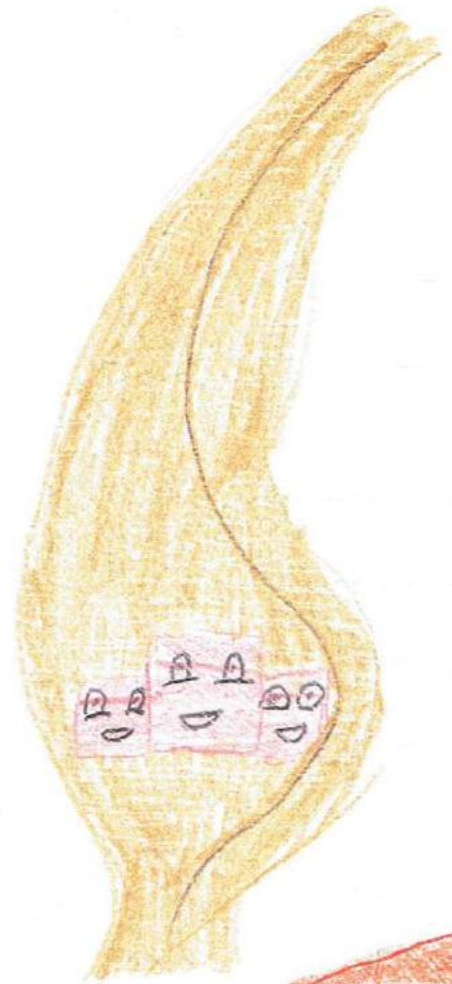
# Słodki Świat



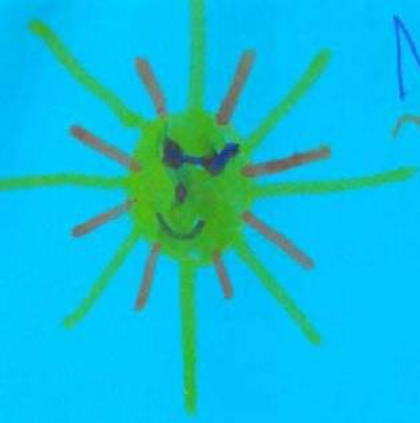
Cośami chodzę po parku i myślę:  
Co, gdyby w Hiszpanii zamiast ryb pływały  
pianki cukrowe, a sama rzeka pachniała  
jak masło orzechowe?

Byłoby cudownie, takie życie słodkie!  
Słodkie drzewa, słodkie łąki,  
Słodkie pola, słodkie domki.  
W tej słodkości, aż za słodko!

A więc wybacz mi Dorotko, ale  
ludziom już za słodko.  
Nie chcą już słodyczy mieć, za to  
chcą zdrowo jeść!







# NASZA SZKOŁA



MOJA SZKOŁA PODSTAWOWA  
JEST NAPRAWDĘ ODLOTOWA  
UCZY NAS W NIEJ NA WESOŁO  
PANI ANIA  
Z NIĄ ALFABET I MNOŻENIE  
DO GŁOWY NAM WCHODZI,  
JAK DO BRZUSZKA JEDZENIE  
Z WIEDZĄ ZDOBYTĄ  
W MAŁEJ SZKOLE  
WYRUSZYMY NA SZKÓŁ  
WYŻSZYCH PODBOJĘ.

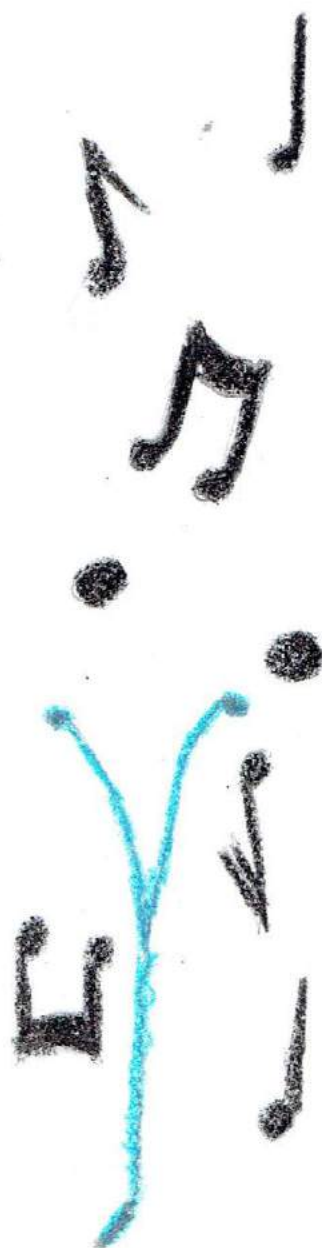


# "Ja i Muzyka"

Wiktoria Kulik

Muzyka uspokaja mnie,  
Muzyka wszędzie ze mną jest.  
W domu, na spacerze, zawsze słucham jej.  
Kiedy jest mi źle, ona rozwesela mnie.

Gdy mam dola i męczy mnie szkoła,  
z nią zawsze relaksuję się.  
W nocy czy w dzień nie odstępuję mnie  
bo od zawsze przyjeżniamy się.





"Lato"

Słońce świeci

i dzieci na dworze skaczą

czas szybko płeci,

a ptaki na drzewach kraczą

Na plażę wszyscy pognamy

i w siatkę plażową zagramy

damy ruwa do jeziora

i do domu wrócimy w dobrych humorach.



Julia Białogryniec

Vlc

Dominiak Rajon Vc  
Autca

Były auta dwa  
i jeździły w dal dal.  
Choć jeździły cały dzień  
wersole były, że bez.

Małe były tak,  
że rozdzielił się świat.  
Bawily się też  
bo mudy dziwo jest.





# "Burza"

Czarne chmury  
niebo zepsuły.  
Niebo ciemniej,  
a wiatr wieje.

Drzewo w pył się zamienia,  
Moja nadzieja się zmienia.  
Ciemność świat spawija  
To zła nowina.